

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 13-go września

№ 250

Dźwiękowy Teatr-Swietlny

CASINO

Początek o g. 12-iej w poł.

Dzisiaj i dni następnych.

„MAŻ SWOJEJ ZONY”

W głównych rolach fenomenalna para tancer y i śpiewaków

ROSITA MORENO, ROBERTO REY.

Cała Łódź śpiewać będzie piękne melodje hiszpańskie tego uroczego filmu.

Nad program: Głosy świata Foxa oraz aktualności krajowe.
Ceny miejsc na porankach 75 gr. i 1 zł.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr

„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Dzisiaj i dni następnych. — Otwarcie sezonu 1931-32.

Wspaniały film dźwiękowy
ilustrujący krwawe dzieje

„WYGNANCY”

Drámat miłości, intryg, podstępów.

Polskie piosenki w wykonaniu
kreującego symboliczną rolę gorącego patrioty.

W pozostałych rolach: Michał Va konj. O. Zarebianka, La Jana.

Kupony ulgowe, bilety wolnego wejścia i passe-partouts, prócz urzędowych, nieważne.
Aparatura Western Electric. Początek seansów o godz. 12-iej w poł. od godz. 12-3 ceny miejsc 75 gr. 1 zł. i 1.25.

Sprawa Brześćcia w Toruniu

Proces polityczny o artykuł „Zdziczenie moralne”

TORUŃ, 12. 9. Proces „Gazety Bydgoskiej” wywołał w całym mieście ogromne zainteresowanie. Już na godzinę przed terminem rozprawy poczęli się gromadzić ludzie na korytarzu sądowym. Wstęp dla publiczności tylko za biletami. Zasada ta przestrzegana jest ściśle.

Oskarża w procesie wiceprokurator sądu apelacyjnego, Bienkowski, specjalnie delegowany do sprawy. Jako sędzia zasiada sędzia grodzki Gumiński.

Na ławie oskarżonych zasiada redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej” Kazimierz Małycha.

W numerze „Gazety Bydgoskiej” z 31 grudnia r. z. ukazał się artykuł pod tytułem „Zdziczenie moralne”, opisujący stosunki w Brześciu. Prokuratura zakwalifikowała następujący ustęp, jako przestępstwo prasowe:

„Każd brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnym ogniwem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyzmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy”.

W tem zdaniu prokuratura upatruje oszczerze poniżanie rządu. Ponadto w końcowym zdaniu, traktującym o posłach sanacji, którzy w pogardliwy sposób wyrażali się o więźniach brzeskich, znajduje się następująca charakterystyka:

„Towarzystwo to jest wietnym wychowankiem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i jest wielkim świ-

stwem”.

Zaledwie sędzia odczytał akt oskarżenia, nim mi no rozpoczął pytania dla oskarżonego prokurator zgłosił sensacyjne oświadczenie:

— Ograniczam zarzuty oskarżenia tylko do tego ustępu, który mówi, że „każd brzeska i t. p.”. Natomiast co do reszty punktów aktu oskarżenia cofam je, gdyż, mojem zdaniem, nie mieszczą się w nich znamiona występku.

Już z tego widać, że prokurator stać będzie ścisłe na gruncie jednego fragmentu artykułu, a zatem nie zgodzi się na wezwanie w charakterze świadków b. więźniów brzeskich.

Sędzia rozpoczyna pytania:

— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią?

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się. Obronę pozostawiam swoim adwokatom.

Sędzia nie poprzestaje jednak na tem tłumaczeniu redaktora Małychy i wraca do tej samej kwestji.

— Musiało pana coś naprowadzić na przekonanie o tem zdziczeniu w Brześciu, gdzie się znęcano nad więźniami, o braku humanitarności. Co pan na to powie?

— obrońcy moi mają w tej kwestji szereg wniosków.

Zkolei prokurator przystępuje do zadawania pytań

— Więc pan nie zaprzecza, że to nie bez jego wiedzy artykuł został umieszczony w „Gazecie Bydgoskiej”?

— Czytałem ten artykuł przed oddaniem na prasę i wierzyłem w prawdziwość zawartych słów i teraz jeszcze bardziej wierzę w to, niż dawniej.

Sędzia: — Więc na jakiej podstawie? Czy na podstawie dokumentów, faktów, czy na podstawie relacji w prasie?

— Na podstawie interpelacji poselskich w sejmie i bezpośrednich zeznań więźniów brzeskich urobilem sobie mniemanie, że w Brześciu miało miejsce znęcanie się nad więźniami.

Obronca, adw. Szurlej, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytywał wywiady marsz. Piłsudskiego.

— Tak — odpowiada red. Małycha.

— A artykuły z pochwałami Brześcia — pyta adw. Szurlej — pisane przez Bordę i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco.

— Czy znane są panu wyjątki z debaty sejmowej ze znanymi odezwaniami się posłów Kleszczyńskiego i Radziwiłła o Brześciu?

— Tak.

Po przesłuchaniu oskarżonego sędzia zaczął odczytywać tekst artykułu p. t. „Zdziczenie moralne”.

Spodziewać się należy sensacyjnych wniosków obrońców red. Małychy.

Rozprawa trwa.

Rozłam w „Kościele Narodowym”

Zawieszenie osławionego Ks. Faron

Przed kilku dniami nastąpił rozłam w kościele narodowym w Gminie bychawskiej, gdzie wskutek przecięcia „podatkowego” na rzecz miejscowych kierowników hodurowskiej gminy, członkowie kościoła narodowego wypowiedzieli posłuszeństwo swemu „księdzu”, niejakiemu Piekarzowi i tłumnie wystąpili z kościoła narodowego.

Zamiary rozłamowe poczynają się ujawniać i w innych gminach tej sekty i prawdopodobnie t.zw. kościół narodowy przestanie niedługo istnieć. Ciekawe niezmiernie szczegóły przytacza sanacyjny „Il. K. C.”:

Wskutek braku ideowej ofiarności wśród kierowników tego kościoła, zarówno w Polsce jak i w Ameryce, zaznaczyły się tam objawy dalego posuniętego nepotyzmu. Szczególnie stosuje go „biskup” Hodur; z pieniędzy misyjnych, ciężko zapracowanych przez robotnika polskiego w Ameryce i z trudem ze-

branych, najczęściej korzysta rodzina biskupa i dysponuje niemi do ugruntowania swoich wpływów w kościele.

Za Hodurem oczywiście i inni kierownicy kościoła narodowego kupują domy i wille z ogrodami, iakolwiek jeszcze przed kilku laty nie mieli najdosłownie żadnego majątku

— „Ostatnio dowiadujemy się, że po niefortunnych próbach łączenia się kościoła narodowego dla uzyskania praw legalizacyjnych z marjawitami, następnie z kościołem prawosławnym, luterańskim i narodowym czeskim, powziął osławiony kierownik, kościoła narodowego w Polsce ks. „biskup” Władysław Faron, zamiar połączenia się t.zw. unją legalizacyjną z kościołem ewangelicko-reformowanym, reprezentowanym w Polsce przez dwie parafje: w Warszawie i we Wilnie.

Podobno do tego kroku popchnęła Faron obawa przed prokuratorem państwa, która może zażądać od niego wytłumaczenia się, na mocy jakiego prawa udziela on rozwodów małżeństwom, które prawnie i legalnie wzięły ślub w kościele katolickim, skoro kościół hodurowy w Polsce dotych-

czas legalizacji nie uzyskał. Faron miał podobno tych rozwodów udzielić już kilkadziesiąt, chce więc przed konsekwencjami prawnymi schronić się przez unję legalizacyjną pod skrzydła opiekuńcze kościoła awangardowo-reformowanego.

Czy go jednak kościół ewangelicko-reformowany przyjmie do siebie, to jeszcze pytanie, wobec nieszczerości jego zamiarów i chęci salwowania swojej osoby przed odpowiedzialnością sądowo-karną.

Samowolne postępowanie Faron wzbudziło oburzenie innych kierowników kościoła narodowego. Na „synodzie” tego kościoła, odbytym w Buffalo, w Ameryce, zawieszono Faron w czynnościach głównego zwierzchnika kościoła Narodowego w Polsce. Dnia 2-go b.m. odbył się w Krakowie zjazd kościoła narodowego, gdzie ta decyzja została zatwierdzona.

Tak oto skończyła się działalność jednego z głównych filarów sekty, która postanowiła sobie opanować Polskę, a która u rządu i w obozie majowym zyskała sobie tak gorących przyjaciół i zwolenników.

—0:0:0—

Wygrana zł. 25.000

w kolekturze

M. KOŁODZIEJSKIEGO

Sklep Galanteryjny

ulica Andrzeja Nr. 3.

Ciągnięcie loterii państwowej

Zł. 25,000 Nr. 151420.

Zł. 15,000 Nr. 31125.

Po zł. 5,000 N-ry 74600, 144953, 154218.

Po zł. 3,000 N-ry 59829, 73890, 85770,

123451, 178014.

Po zł. 2,000 N-ry 26016, 37426, 51106,

86539, 88378, 92675, 114333, 127113, 127382,

143410, 436, 149264, 154726, 202271, 205283.

Po zł. 1,000 N-ry 8096, 20672, 37681,

49550, 68589, 69986, 74408, 80737, 83348, 85144,

89323, 124220, 143721, 145818, 150743, 151385,

153370, 164406, 197488, 208779.

Przez radio

Łódź, 13 września.

- 10.15 Nabożeństwo z Krakowa
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.05 Odczytanie programu na dzień bież.
- 12.10 Koncert popularny
- 13.10 Kom. meteorologiczny
- 13.40 Kwadrans buchaltera
- 14.00 Muzyka z płyt
- 14.10 Obiady niedzielne
- 14.25 Pieśni ludowe
- 14.50 Fantazja na temat ukraiński
- 15.00 Odczyt „Giełda mięsna”
- 15.20 Pieśni ludowe
- 15.30 Odczyt wygl. inż. Pietrzak
- 15.50 Muzyka z płyt
- 16.00 Odczyt wygl. dyr. Mędrzecki
- 16.20 Pieśni ludowe
- 16.40 Program dla młodzieży
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Kom. „Z przed 100 lat”
- 17.40 Koncert popołudniowy
- 19.00 Rozmaitości
- 19.25 Muzyka z płyt
- 19.40 Skrzynka pocztowa
- 19.55 Komunikaty
- 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
- 20.15 Koncert popularny
- 22.00 Feljeton „Od lawendy do perfum”
- 22.15 Komunikaty
- 22.30 Recital skrzypcowy M. Erdenko
- 23.05 Muzyka lekka i taneczna

Sprawa Brześcia przed Sądem

Rozpoczyna się proces „Gazety Bydgoskiej” w Toruniu. Na procesie tym może być mowa o Brześciu.

Tłem procesu jest artykuł „Gazety Bydgoskiej” umieszczony w dobie ujawnienia stosunków panujących poza murami twierdzy brzeskiej. Redakcji „Gazety Bydgoskiej” prokuratura tamtejsza wytoczyła proces karny. Na pierwszej rozprawie odbywanej w Bydgoszczy w sądzie grodzkim, sędzia Tomaszewski wbrew protestowi oskarżyciela postanowił uwzględnić wniosek obrońcy o przeprowadzenie dowodu prawdy i wezwanie na rozprawę zainteresowanych więźniów brzeskich, którzyby ustalili co i jak działo się w twierdzy brzeskiej.

Proces był wyznaczony na dzień 5 marca. Na kilka dni przed terminem prokurator sądu najwyższego zgłosił temuż sądowi wniosek o wyłączenie procesu, powszechnie nazywanego brzeskim, z Bydgoszczy, a przekazanie go innemu sądowi. Prokurator motywował swój wniosek względami bezpieczeństwa publicznego oraz możliwością niepokoju. Na tajnym posiedzeniu sąd najwyższy uwzględnił wniosek prokuratora i sprawę przekazał sądowi grodzkiemu w Toruniu.

Do tej decyzji sądu najwyższego przywiązana jest konieczność rozpatrywania całego procesu nanowo.

Wszystkie postanowienia zatem sędziego Tomaszewskiego z Bydgoszczy traktowane będą prawie narówni z nieistniejącymi.

Więc rozpoczęty zostanie proces od początku, jako obrońcy „Gazety Bydgoskiej” wyjeżdżają z Warszawy adwokaci: poseł Jan Nowodworski, Stanisław Szurlej i poseł Zbigniew Stypułkowski. Postawią oni wniosek po raz drugi o wezwanie na rozprawę 11 więźniów brzeskich oraz marsz. Trampczyńskiego.

Już z tego samego widać, że sprawa wzbudzi powszechne zaciekawienie.

Ponadto na rozprawie będzie odczytana być może niezwykle ciekawa korespondencja pomiędzy prokuratorem bydgoską, a sędzią grodzkim, p. Tomaszewskim, co do przesłuchania b. więźniów brzeskich w charakterze świadków. Prokuratura bydgoska zajmowała stanowisko, iż sprawa brzeska znalazła całkowite wyjaśnienie w oświadczeniu ówczesnego premiera, plk. Sławka, złożonym na plenum Sejmu, iż w Brześciu aktów przemocy nie

było. Sędzia Tomaszewski, w listach do prokuratury odpisał, że plk. Sławek mógł być niedostatecznie poinformowany o sprawie brzeskiej przez podległych mu urzędników.

Spodziewać się należy, iż cała ta korespondencja, dołączona do akt sprawy, będzie odczytana na rozprawie.

Jak słyhać, obrońca „Gazety Bydgoskiej” mec dr. Szurlej, postawi na rozprawie ponowny wniosek o powołanie, jako świadków, wszystkich b. więźniów brzeskich.

Wypadkowe aresztowanie

„Gazeta Warszawska” przypomina parę zdań z wywiadu udzielonego w dniu 14 września 1930 roku przez p. premiera Piłsudskiego w sprawie więźniów brzeskich.

„Aresztowania są pod względem wyboru dość wypadkowe; mógłbym wybierać co piątego, co dziesiątego”.

„Niestety, nie mogę powiedzieć panu zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ściągany przez sprawiedliwość... Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z weksłami, oszustwa i szantaże — no i tym podobne paskudztwa”.

„Powiem panu, że środek zastosowany okazał się istotnie bardzo skuteczny gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. Dyscyplina więzienna jest twarda i może panowie ci gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi, niżeli wówczas, gdy tak bezecnie „służyli Polsce” w Sejmie”.

Aresztowania były „wypadkowe”, dlatego mimo upływu roku od aresztowań, nie udało się skonstruować aktu oskarżenia.

Lublin - Moskwa

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw i Rozp. Rzeczypospolitej” ogłoszono króciutką wzmiankę o wprowadzeniu nowego działu wytwórczości w państwowej fabryce aparatów telegraficznych i telefonicznych, mianowicie: utworzono tam dział radiotechniczny.

A więc po uroczystym wyprzysiężeniu przez rząd etatyzmu, po stwierdzeniu nieobliczalnych szkód, jakie z tej racji ponosi przemysł, a pośrednio i państwo, po programowych mowach pana wiceministra Starzyńskiego — potępiającego w sposób najuroczystszy i najbezwzględniejszy etatyzm, oraz obiecującego likwidację różnych państwowych nowotworów — zrobiono oficjalnego psikusa fabrykom radjosprzętu i do niesłychanych po datków i obciążeń socjalnych — dodano im... konkurencje państwową, wolną od tych wszystkich złowrogich naleciałości.

Ten, drobny na pozór — ewenemencik, oświetla daleko lepiej prawdziwe oblicze, zamiary i „dno oka” naszego rządu, niż sosiste mowy pp. ministrów i lokciowe artykuły ich prasowych fagasów.

Wspomniany radosno-twórczy „postęp” państwowy, odbierze zarobek nie tylko kilku czy kilkunastu fabrykantom i białogwardystom, ale pozbawi chleba znowu dziesiątki pracowników umysłowych, setkom robotników, co zresztą stanowi jedynie drobne ogniwo w tym łańcuszku, który zaciska się coraz bardziej na gardziółkach, klasy pracującej, oraz przedstawicieli zgniłego kapitalizmu, czy innych kontrrewolucjonistów.

Niedawno spotkałem znajomego przemysłowca, który biegł do jakiegoś lichwiarza, chcąc zastawić biżuterję żony na 5 czy 10 proc. miesięcznie.

— Bo to widzi, łaskawy pan, mam zapłacić Fundusz Emerytalny, Kasę Chorych i trochę skarbowych podatków. Wole już Rosenblumowi zapłacić te 5 procent miesięcznie niż z „nimi” mieć do czynienia, bo mi sprzedadzą wszystko za dziesiątą część wartości.

Każdy, choć cokolwiek szanujący się człowiek, mający krztę honoru, kropelkę ambicji — splonąłby ze wstydu, — wysłuchując takiej powszechnej opinii o sobie — u nas robi się jeszcze najbezczelniej „dobrą minę przy zdecydowanie fałszywej grze”, wymyślając jeszcze społeczeństwo od „narodu idiotów”.

Nie możemy tu odplacić pięknem za na dobre i odpowiedzieć, jak o „nich” wyraża się społeczeństwo, ze względu na kurtuazję dziennikarską — mniemamy jednak nie bez zasadnie, że ci panowie również dobrze to wiedzą — jak i my.

Nie można być całe życie przysłowiową małpą Kryłowa, której się zdawało, że jeżeli osła posadzi na innym stanowisku, — to koncert musi się udać.

Nie można deklamować ciągle, że w Polsce jest najlepiej, a opierać cały byt państwa o wyprzedzanie najpotrzebniejszych gratów jego obywatelom, śpiewając im przytem kołysankę pierwszej brygady.

Bo wreszcie i ostatni matolek z Radozyc, czy Rawy spostrzeże wreszcie, że rząd nasz znajduje się w zdecydowanej walce z ustrojem kapitalistycznym, że zrobił wszystko, by mu obrzydzić życie, że wszelka najlepiej prowadzona fabrykacja, o ile nie jest oparta na nieuczciwych machinacjach przynosi tylko

straty, że nie ma wprawdzie u nas Bolszewji, ale jest zdecydowana Polszewja, w której się żyje tylko po to, aby się doczekać „jakiegoś przewrotu i zmiany na lepsze.

Dyrektor Instytutu koniunktur, profesor Lipiński stwierdza, że uciekło z Banków „do pończochy”, czy „do siennika”, zgorą pół miljarde złotych, a prezes Związku Banków w Polsce p. Śliwiński, że zagranicę uciekło z Banków polskich minimum 170 milionów, bo rozporządzenie Min. Skarbu, o tajemnicy bankowej jest tylko jego pobożnym życzeniem.

W praktyce, każdy urzędnik Skarbowy, trzymając się zasadniczego paragrafu polskiej konstytucji — robienia każdemu jak się chce, kiedy się chce i komu się chce — włazi w

konta czekowe firm i osobiste, bez żadnej zenady.

Otóż, nadchodzi punkt decydujący. Najbogatsze państwo na świecie, mianowicie Anglja — spostrzegła w porę, że będzie bardzo prędko zrujnowana, o ile pójdzie na pasku socjalnych pomysłów Labour Party i na tym tle wynikło tam ostatnie przełomowe przesilenie gabinetowe.

Chwila jest poważną i albo Polska zdecyduje się wstąpić w ślady Wielkiej Brytanji i zapewni kapitałowi i przedsiębiorczości możliwe warunki egzystencji — albo będzie nadal kroczyć tą samą drogą, która zaczęła się w Lublinie — skończyć się musi nieuchronnie w Moskwie.

AS.

Ohydna walka

Komendant „Strzelca” zadenuncjował Sokołów jako komunistów

Zarząd Związku Sokołów Polskich we Francji ogłosił obszernie oświadczenie w sprawie zarzutów jakoby Sokół niedbał o podtrzymanie ducha narodowego i osłabiał łączność wychodźstwa z krajem. Zarząd związku stwierdza stanowczo że zmiana dotychczasowej nazwy „Dzielnicy VII-iej” na Związek Sokołów Polskich we Francji nastąpiła po porozumieniu ze związkiem Sokołów w Polsce. Zresztą Zw. Sokołów we Francji stwierdził uchwałą że nadal uznaje Zw. Sokolstwa w Polsce za swoją najwyższą władzę. Nie może więc być mowy o jakichś dążnościach do wynaradawiania się.

Datej oświadcza Zarząd Zw. Sokołów że współpracą Sokoła z organizacjami francuskimi istnieje już od wielu lat i przyczynia się do zaciśnienia przyjaźni obu narodów.

Co do przysłanych z kraju instruktorów wychowania fizycznego to Związek z niemi nie walczył, natomiast oni oczerniali Związek i szkodzili mu. We wszystkich ośrodkach wychowania fizycznego zajmowano się bardzo

gorliwie propagandą antysokoła. Na dowód podaje Zarząd takie wypadki:

W Gauthereis (Okręg VII-my Sokoła) starano się wszystkich Sokołów przerobić na Strzelców, zabrano Sokolowi 2 sztandary o które będzie trzeba robić dochodzenie sądowe. Komendant Strzelca zadenuncjował Sokoła u kampanji kopalnianej by ta odmówiła stojącej dotychczas do dyspozycji Sokoła sali ćwiczeń. — denuncjując Sokołów jako komunistów. W Homecourt (Okręg XI-ty Sokoła) poażeważ Sokoli nie chcieli przyjść na Strzelców przeniesiono ośrodek do Pont a Mousson co mimo interwencji u władz Konsularnych poszło mimo ucha. W oświadczeniu swem za rząd Związku Sokołów unika poruszenia spraw czysto politycznych ale z przytoczonych przykładów widać jasno o co chodzi.

Cheiano zrobić z Sokoła organizację sanacyjną. W tym celu nie cofano się nawet przed denuncjowaniem Sokołów-górników wobec ich pracodawców, co oczywiście mogło narazić biednych robotników na utratę chleba

Sanowanie kraju.

Dzień każdy przynosi nowe upadłości, w najlepszym razie nowe nadzory sądowe i ugody z wierzycielami.

Tak więc ogłoszono upadłość T-wa Akc. fabryki perfum mydeł toaletowych i wyrobów kosmetycznych „Fornarina” w Warszawie ul. Belwederska 2.

Ostatecznie o upadku firmy zdecydowały egzekucje podatkowe.

Pozatem ogłoszono upadłość następującym firmom w Warszawie:

Drukarnia „Korona” Żelazna 54 (właścicieli drukarni Stefana Jazwińskiego i D. Zylbermana oddano pod dozór policji) — Firma „Colombo”, Sniadeckich 21 (właścicielka St. Cetnarowiczowa). — Amerykańska mechaniczna fabryka obuwia „Ammo” (właściciel Henryk Beckman). — Kupey Dawid Gurfinkel Bagno 4, oraz Majer Gurfinkel Dzika 50. — Przemysł leśny „Pejsach Trejsiman” Radzimińska 4 i 67, — Restauracja „Pod Teatrem” spółka z ogr. odp. Wierzbowa 8-10. — Biuro handlowe „Gustaw Pattzer i S-ka” sp. z ograniczoną odp. Leszno 52. — Fabryka wyrobów pończosznich „Tranca” sp. z ogr. odp. Leszno 140.

W Łodzi upadła firma „Przemysł drzewny — August Zielke”. Właściciela firmy upadłej p. Zielke oddano pod dozór policji.

O nadzór sądowy wystąpiła firma „Mercury” spółka z ogr. odp. w Katowicach ulica 3-go Maja 15.

Udzielono odroczenia wypłat firmom „Anna Thomes” Konfekcja damska w Warszawie

ul. Traugutta 6 oraz „Wiedeński Skład Skór (właściciel Maks Zierer) w Katowicach

Otwarto postępowanie ugodowe pomiędzy znajdującymi się pod nadzorem sądowym Zakładami Graficznymi Straszeviczów i wierzycielami.

Syndyk masy upadłości fabryki cukrów i czekolady „A. Kierski” w Warszawie ogłasza że wydzierżawia trzy sale fabryczne oraz suterynę z kompletnym urządzeniem i maszynami do wyrobu cukrów i czekolady przy ul. Młynarskiej 26.

Zachodnie Towarzystwo Handlu Produktami Spożywczymi, Spółka Akcyjna w Warszawie, ulica Zgoda 1 przystępuje do likwidacji po walnem zebraniu akcjonariuszów 26 ub. m. Powód — brak dochodowości.

W swoim czasie ogłoszono upadłość Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Elektrycznej w Warszawie. Obecnie syndyk przemysłowo likwidowanego przedsiębiorstwa poszukuje kupców na należącą do upadłej firmy elektrownię w Sandomierzu z budynkami i kompletnym urządzeniem.

W tych dniach Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego w Warszawie wystawiło na licytację całą cegielnię w Pustelniku, należącą do Spółki Akcyjnej Zakładów Ceramicznych „Pustelnik” która od roku 1929 nie płaci rat od pożyczki w sumie 8900 funtów szterlingów. Licytacja odbędzie się 18 listopada r. b. i zacznie się od sumy 13.350 funtów szterlingów.

Kobieta, która zwyciężyła śmierć

Szczeście Poli Negri

Nietylko świat artystyczny ale i ci którzy interesują się filmem, przeżyli chwile niepokoju, gdyż przed tygodniem depesze z Hollywood przyniosły smutną wieść o „śmiertelnej” chorobie rodaczki naszej, genialnej tragiczki filmowej, Poli Negri

Dzisiaj wiemy, że niebezpieczeństwo już minęło, że ryzykowna operacja powiodła się szczęśliwie i artystka nasza szybko wraca do zdrowia.

Pola Negri zachorowała 22 sierpnia, 23 przeżyła moment krytyczny; tego dnia lekarze odstąpili od loża chorej nie podejmując się operacji ślepej kiszki przy ropnem zapaleniu otrzewnej, co w 99 wypadkach na 100 kończy się śmiercią.

Cofnijmy się wstecz. Przed pięciu laty 22 sierpnia zachorował podobnie Rudolf Valentino niezapomniany i niezdetronizowany po dziś dzień „król ekranu” a wówczas narzeczony Poli Negri, której sława osiągnęła własnie zenit. „Kreśliła” ona wtedy jeden z najświetniejszych swych filmów „Hotel Imperial” gdy wiadomość o ciężkiej chorobie Valentina nadeszła z Nowego Yorku do Los Angeles, 23 sierpnia poddał się nieśmiertelny „Szeik” operacji 26 — zmarł „król życia” „czarodziejski „King of Live”.

W pięć lat potem Pola Negri dziwnym losu zrzędzeniem zaniemogła również na tę chorobę.

Dzisiaj niebezpieczeństwo minęło. Artystka wkrótce kontynuować zacznie rozpoczęty przed chorobą pierwszy swój film mówiono — dźwiękowy do którego nagrania po trzyletniej przerwie wróciła do Ameryki gdzie wstępuje w nową fazę swej fantastycznej kariery.

Urodzona 31 grudnia 1897 roku w Lipnie (nie daleko Torunia,.) — nie zaś w Tarnowie w Galicji, jak przed tygodniem informowały dzienniki — dzieciństwo swe spędził w ubóstwie niemalędzy. Jako 8-letnie dziecko oddana została przez matkę do szkoły baletowej Teatru Wielkiego w Warszawie. Ale marzenia o sławie kazały 15-letniej dziewczynie porzucić „corps de balet” kształcić się i spróbować swych sił na scenie dramatycznej.

Półanalfabeta z uporem i entuzjazmem wzięła się do pracy i po krótkim nowicjacie teatralnym zatryumfowała w pantominie „Sumuran”. Od pantominy do filmu jeden krok tylko. W 21 roku życia błyszczała już pełnią blasku jako wielka gwiazda filmu niemieckiego. Lata 1918—1922 dały jej sławę europejską i dostatek którym też otoczyła matkę i bliższą rodzinę. W 1922 roku porwana przez „Paramount” do Ameryki doszła tam do bajecznej gaży 18 tys. dolarów tygodniowo. W roku 1928 gdy przewrót dźwiękowy spowodował masowy „exodus” gwiazd Hollywoodzkich do Europy wróciła też i Pola Negri i osiadła w swych królewskich dobrach pod Paryżem.

I choć w roku 1929 nakreśliła w Londynie rewelacyjny film „Ulica dusz potępionych” za który „Whitacker” Comp. wypłaciła jej 100 (wyraźnie: sto) tysięcy dolarów, zdawać się mogło, że karjera Poli należy już do przeszłości. Ale było to tylko chwilowe załama nie któremu uległy wówczas wszystkie gwiazdy niemal filmu niemeego, jak Norma Talma dge, Lillian Gish, Gloria Swansen itd, Wiosną

r. b. Pola podpisała kontrakt z potężnym koncernem „Radio Pictures” na równie świetnych jak ongi warunkach, I w tym właśnie czasie śmierć zaczęła się chytrze aby przeciąć pasmo życia wybranki losu.

Przysłowiowe szczęście Poli Negri zwyciężyło nawet śmierć. Słusznie też nazywają pisma amerykańskie naszą rodaczkę „Kobieta która zwyciężyła śmierć”.

Amerykańska bujda?

Wielką sensację wywołała w Ameryce tragiczna śmierć jedynej córki senatora Beringa, cudownie pięknej 18-letniej Ethel Bering.

Młoda dziewczyna otrzymała niedawno od swego narzeczonego, syna milionera Wallisa, starożytny podwójny pierścień, przedstawiający dwa splecione węże. Robert Wallis zakupił ten pierścień, będący własnością księcia de Lucca, podczas podróży włoskiej w Pizie. Przesłał ten prezent narzeczonej, która natychmiast włożyła na palec piękny pierścień, ozdobiony dużą perłą.

W kilka dni później dziewczyna zmarła nagle wśród objawów zatrucia. Lekarze zrazu łamali sobie głowy nad przyczyną tej niezwy-

klej śmierci. Dopiero jeden z nich wpadł na myśl oglądnięcia pierścienia. Okazało się, że zawierał on kolec, napelniony trucizną, a pokryty powłoką wosku. Gdy Ethel kilka dni nosiła pierścień, wosk stopniał, a kolec zanurzał się w ciało, umieszczając w niem swą straszliwą zawartość. Rzecz ciekawa, iż pierścień ten pochodzący z XVI wieku, zachował tak długo swą śmiertcionośną siłę.

Gdy narzeczony tragicznie zmarłej dziewczyny dowiedział się o tym fakcie, popadł on w rozpacz, graniczącą z obłąkaniem. Gdyby nie otoczenie, byłby niewątpliwie targnął się na swoje życie.

Niezwykła ta afery rozeszła się w Ameryce szerokim echem.

Psy króla Alfonsa Znalazły możnych opiekunów.

Zdetronizowany król hiszpański Alfons XIII był namiętnym zwolennikiem psów z góry św. Bernarda i posiadał ich, w królewskim pałacu w Madrycie aż siedem okazów. Piękne zwierzęta korzystały z bezwzględnej wolności i krążyły swobodnie po wszystkich salach siedziby królewskiej i alejach parku, ciesząc się względami nietylko członków rodziny króla lecz również straży i dworzaków. Król Alfons zaś spędzał kilka godzin dziennie w ich towarzystwie i zwierzęta były doń wyjątkowo przywiązane.

W historycznej nocy 14 kwietnia, gdy rodzina królewska w pośpiechu musiała opuścić Hiszpanję, było niemożliwością dla króla zabrać ze sobą swych wiernych przyjaciół lub w inny sposób zabezpieczyć ich losy. Biedne psy — zdziwione i pełne smutku, przyglądały się gorączkowym przygotowaniom do odjazdu, śledząc smętnymi oczami samochód królewski, odjeżdżający ku wygnaniu. Po kilku godzinach, gdy wszyscy dworzanie czempredzej opuścili pałac burboński i straż wycofano, siedem psów bernardyńskich pozostało jedynymi mieszkańcami królewskiej siedziby.

Przez szereg dni krążyły po opustoszałych krużgankach, nie tykając żywności jakie kustosz pałacu, umieszczony przy bramie, był dla nich przygotował. Ktoś wspomniał o psach wobec Zamory i prezydent tymczasowego rządu polecił dyrekcji policji, by zajęła się nimi. Powierzono je pieczy strażnika, pozostawiając jednak nadal w pałacu.

Obecnie już psy opuściły swą dawną siedzibę, bowiem prezes towarzystwa opieki nad zwierzętami wziął sobie do domu jednego, a za jego przykładem poszło sześć bogatych rodzin madryckich. Najmłodszy z psów — ulubieniec Alfonsa XIII, „Jackie”, opuścił w tych dniach jako ostatni, pałac — znalazłszy również dobrego opiekuna.

Zabójstwo wybitnego działacza partyjnego

Podczas pobytu w Chabarowsku Woroszyłowa nieznani sprawcy zamordowali kierownika rewiru amurskiej straży pogranicznej członka partii komunistycznej Kizłowskię. Na krótko przed śmiercią został on odznaczony orderem czerwonego znaku za gorliwą ochronę granic. On to właśnie rozstrzeliwał licznych uciekinierów przekradających się do Chin.

POPIERAJCIE L.O.P.P.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie w porczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 13 września — Eugenji P

— 01-0-10 —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Co chcecie?

TEATR POPULARNY w sali Geyera —

Tamten

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.

K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1
otwarte w środy, soboty i niedzielę
od 11 — 4 po poł.

K I N A:

BAJKA — Ogród Allaha

CASINO — Mąż swojej żony.

CAPITOL — Jej chłopczyk

CORSO: — Pościg w płomieniach II Poznań
miasta polskieCZARY — Rywal toreadora II Na straży pra
wa

GRAND-KINO — Afryka mówi.

LUDOWY — Bezbronne dziewczę

LUNA — Hai Tang.

MIMOZA — Pieśniarz gór.

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Król bia-
łych gór dla młodz. Simba

ODEON — Zdobywca serc

PALACE — Klub bezdzietnych II Siostrzycz-
ka z Paryża.

PRZEDWIOSNIE — Generał Grack

RESURSA — Pod symbolem hańby

SPLENDID: — Wygnańcy.

SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.

WODEWIL — Zdobywca serc.

ZACHĘTA — Pieśniarz Paryża.

— 01-0-10 —

Wiadomości bieżące

O nagrodę

Polskiego Czerwonego Krzyża

Dawno zapowiedziany i oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem przez całą Łódź sportowa mecz towarzyski pomiędzy drużynami ŁKS — Hakoah o nagrodę Polskiego Czerwonego Krzyża, srebrny wieniec laurowy, od bądże się nieodwołalnie sobotę dn. 19 września na boisku ŁKS i ściąganie zapewne ogromne tłumy publiczności.

Fałszywe 20-złotówki

Ostatnio w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty 20-to złotych. Władze policyjne ujawniły kilka falsyfikatów które różnią się od oryginalnych banknotów przede wszystkim że są wykonane na lichszym papierze, bez pałków jakie odczuć można na papierze banknotów oryginalnych. Pozatem druk jest nierówny przy brzegach, cały zaś rysunek nieco zalany i bezbarwny.

Władze zwracają uwagę wszystkich by przy obrotach gotówkowych baczniej oglądały przyjmowane banknoty 20-to złotych aby nie narazić się na straty. a

Kronika policyjna

Zamach samobójczy

W podwórzu domu nr. 4 przy ul. Mrocznej zamieszkały tam 29 letni Stanisław Wagner, bezrobotny w celu samobójczym przeciął sobie żyły n ręk brzytwą i padł na ziemię bez przytomności.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił denatowi pierwszej pomocy, poczem odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (b)

Przy ul. Zawadzkiej 6 w celu samobójczym napiła się esencji karbolowej zamieszkała tam 22-letnia Mała Senator, żona woźnicy. Pierwszej pomocy udzielił denatce lekarz pogotowia, poczem odwiózł ją do szpitala w Ra dogoszczu. (b)

Sprawa upadłości Banku Handlowego

Od paru dni akcjonariusze upadłego Banku Handlowego w Łodzi luźne pertracje bądź to z wierzycielami, bądź to z władzami w sprawie podniesienia upadłości Banku Handlowego w Łodzi i umorzenia całego dochodzenia wytoczonego przeciwko kierownictwu tegoż Banku.

Zrzeszenia wierzycieli, posiada dane, że zarząd Banku zawierał od roku 1918 umowy z kilkoma zagranicznymi bankami (wierzycielami), dotyczące bonifikat setek tysięcy złotych, które to pozycje w bilansach przez szereg lat nie zostały uwzględnione. Przez takie machinacje, Zarząd Banku rezerwował sobie te kwoty na cele ukryte, a więc na pokrywanie wszelkich libacji, różnych kosztów związanych z wynagrodzeniem niektórych wierzycieli, może posłużyć bilans przerachowany za rok 1929, w którym cały szereg pozycji zostało przeniesionych na prywatne konta pod angielskimi firmami.

W ten sposób członkowie Zarządu Banku znaleźli dowcipny sposób załatwiania swoich prywatnych długów, sięgających dziesiątki tysięcy funtów szterlingów, zaciągnięty w Angli, drogą przepisywania tych ciężarów na Bank Handlowy w Łodzi nie zostanie w jak najkrótszym czasie załatwiona, niezawodnie jak stwierdza zarząd zrzeszenia, na światło dzienne wyniesione zostaną rzeczowe dowody stwierdzające, kiedy, kto i ile z członków Zarządu Banku, zagrabił pieniądze, Obecnie wytwarza się sytuacja tego rodzaju, mówią nam członkowie zarządu wierzycieli, że w interesie winnych leży szybkie podniesienie upadłości Banku.

Akcje te czynią nie które osoby i o rozmowach luźnych z poszczególnymi wierzycielami, proponują spłatę drobnych wierzytelności do 3000 zł. jednorazowo, większych zaś w połowie gotówką, w terminie dwu let-

nim po 6 proc. kwartalnie, a pozostała zaś połowę akcjami. Charakterystyczną jest że cza że jako gwarancje wykonalności układu zaproponowano wierzycielom "moralne zaufanie do Banku". Jest to niestety stwierdza zarząd zrzeszenia, zwykły trick kupiecki, gdyż niezawodnie niektórzy członkowie zarządu, którzy przyczynili się do upadłości, dając jedynie "moralną" gwarancję, wobec ciężkiego położenia finansowego po 1—2 miesiącach całkowita upadłość Banku i wówczas wierzyciele polscy których wierzytelności wynoszą miliony złotych, straciliby w połowie swe wierzytelności, albowiem jak proponują dowcipnie członkowie zarządu Banku, posiadali by 50 proc. akcji bezwartościowych.

Zasadniczo wierzyciele są gotowi pójść na układy, jednak wypłata całkowitej wierzytelności w okresie dłuższym uawet. musi być zagwarantowana prywatnym majątkiem członków zarządu t. j. osób tych, które czy wcześniej czy później, wypłaty te będą zmuszeni uskuteczyć, wobec nagromadzonego przez Zarząd wierzycieli materiału, stwierdzającego nieuczciwą działalność Banku. Dlatego też, zarząd zrzeszenia postanowił zwołać na dzień 17 b. m. walne zebranie wierzycieli które odbędzie się w lokalu zrzeszenia przy ulicy Piotrkowskiej 86, gdzie ogół pokrzywdzonych, dowie się o nieuczciwych metodach i niesłychanych pertracjach Zarządu upadłego Banku.

Niezależnie od powyższego w dniu wczorajszym specjalna delegacja zarządu zrzeszenia zwróciła się do P. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, dr. Markowskiego, któremu złożyła szczegółowe informacje o bezcelowych pertracjach z zarządem i prosiła o wdrożenie jaknajszybszego dochodzenia.

Rabunek walizek z pociągu osobowego

Onegdaj wieczorem w godz 21-22 między Łęczycą i Ozorkowem dokonano zuchwałego rabunku 2 walizek z pociągu zdążającego z Kutna do Łodzi.

Na przejeździe przy wsi Sierpów, pow. Łęczyckiego, w pobliżu Lesmierza dróżnik Józef Sobiński obchodząc powierzony swej pieczy odcinek toru, zwrócił uwagę na dwóch podejrzanych osobników, którzy czatowali przy torze.

Mając jakieś niewytłomaczone podejrzenie co do zachowania się osobników, Sobiński ich obserwował.

W momencie gdy nadszedł pociąg osobowy z Kutna, oknem tegoż pociągu wyrzucano dwie walizki. Osobnicy w jednej chwili znaleźli się przy walizkach i pochwyciwszy je rzucili się do ucieczki. Sobiński puścił się za nimi w pogoń, alarmując krzykiem oko-

licznych mieszkańców

Widząc to złodzieje oddali w kierunku ścigającego ich dróżnika, dwa strzały przy czym jedna z kul trafiła go w nogę, tak że upadł

Ponieważ było ciemno i przejazd jest dość odległy od wsi, przeto złodzieje uszli bezkarnie. Powiadomiona policja, po przybyciu na miejsce wszczęła dochodzenie. Ustalono, że jedna z walizek skradziona została kupcowi łódzkiemu, Józefowi Makowerowi, powracającemu z Torunia. Znajdowały się w niej towary, weksle i dokumenty. Właściciela drugiej walizki nie odnaleziono. Dalsze poszukiwania za zuchwałymi rabusiami prowadzą władze śledcze.

Rannego dróżnika przewieziono do szpitala w Ozorkowie, gdzie został opatrzony. (a)

KARA ZA PRACĘ W GODZ. NADLICZBOWYCH

Minister pracy wydał dla okręgowych i obwodowych inspektorów pracy instrukcję, w której poleca im zwołać nadzwyczajne konferencje z udziałem przedstawicieli zakładów przemysłowych i zwrócić uwagę przedsiębiorców na niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych oraz na to, aby nie zatrudniać kobiet i młodzieży w porach lub przy robotach zakazanych przez prawo.

Nadto mają inspektorowie zwołać konferencje ze związkami zawodowymi, aby wezwać je do współpracy i komunikowania sobie o wszelkich zauważonych ze strony pracodawców przekroczeniach.

Przekroczenia te mają być obecnie bezwzględnie ścigane, akcja bowiem rządu zmierza do zupełnego wyrugowania pracy w godzinach nadliczbowych, które według poczynionych obliczeń w niektórych okręgach obej-

mują 25 proc. robotników.

Wreszcie nazwy zakładów przeciwstawiających się zarządzeniom inspektorów mają być podawane Ministerstwu, podobnie jak i nazwy tych przedsiębiorstw, które szczególnie gorliwie będą wypełniały otrzymane zlecenia.

— 01-0-10 —

Humor

Zastępstwo

— Dziś miałem n. ożność poraz pierwszy zastąpienia mego szefa.

— Ależ to niezwykły dowód zaufania. A w czym go zastępowałeś?

— W partii bilardu, bo musiał na krótki czas wyjść z kawiarni.

Strajk w zakładach Schlossera w Ozorkowie

Zarząd zakładów Schlossera wymówił osłabio pracę 800 robotnikom którzy z powodu braku zamówień i nagromadzenia gotowych materiałów a co zatem ograniczenia produkcji mieli ulec redukcji.

Rozstali robotnicy stanęli w obronie bytu zagrożonych redukcją towarzyszy pracy i za pośrednictwem delegatów fabrycznych wszczęli pertraktacje z zarządem firmy o pozostawienie przy pracy zredukowanych robotników.

Ponieważ pertraktacje te nie dały pozytywnych wyników robotnicy w dniu wczorajszym w liczbie 3200 osób porzucili pracę i

proklamowali strejk.

Związek wysunął propozycję zatrudnienia wszystkich robotników przez podział pracy na wzór projektu wysuniętego ostatnio przez siery rządowe. Na propozycję tę zgodzili się robotnicy którzy gotowi są nawet pracować o jeden dzień w tygodniu mniej byleby ich towarzysze pozostali przy pracy.

Na skutek tej interwencji Inspektor Pracy zwołał na poniedziałek dnia 14 b.m. w Ozorkowie wspólną konferencję strejkujących robotników i zarządu firmy na której omówione zostaną warunki zlikwidowania wynikłego strajku.

Okropne następstwa pożaru wsi

Nocy ubiegłej we wsi Szczytniki, powiatu Kaliskiego w zagrodzie Denusiaka Konstantego wybuchł pożar. Ogień wynikł w chwili gdy domownicy pogrążeni byli we śnie i szybko rozszerzył się na wszystkie zabudowania oraz na sąsiednie zagrody.

Zbudzeni ze snu żarem, rzucili się do ucieczki alarmując sąsiadów. Ogień podsycony wiatrem przeniósł się na sąsiednie zabudowania, Bartosza Stanisława, Wasika Józefa i Czepury Michała.

W czasie ogólnego popłochu i zamieszania, Denusiakowie zapomnieli o 2 letniej córce Janinie, która pozostała w płonącej chatce.

Gdy spostrzeżono brak dziecka, cały dom stał już w płomieniach i nie mogło być mowy o ratunku. Wówczas Denusiakowa sama rzuciła się do wnętrza walącej się już chaty i usiłowała wynieść dziecko. W chwili, gdy wynosiła dziecko, zawałił się przepalony strop, przygniatając nieszczęśliwą. Zdołano ją oprawda wyciągnąć z pod zgliszcz, jednak tak strasznie okaleczoną, że po chwili zmarła.

Dziecko zginęło w płomieniach.

Gdy Denusiakową wydobywano z pod płonących belek, zbliżyła się zbyt blisko do płomieni 66 letnia matka Denusiaka Maria i wskutek tego zajęły się na niej szaty. Denusiakowa wnet stanęła w płomieniach i krzykiem poczęła wzywać ratunku. Róśpieszono jej z pomocą i ogień ugaszono, odniosła jednak tak silne poparzenie, że po kilku godzinach zmarła. Poza to w czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Denusiak oraz sąsiad jego Bartoszek.

Rastwą płomieni padły 4 zagrody, składające się z 4 domów, 5 stodół i kilku szop. Spłonęły również zbiory w stodołach i maszyny, oraz inwentarz żywy, jak 4 konie, krowy, trzoda chlewna i drób. Straty według przewidywanych obliczeń wynoszą około 150 000 złotych.

W toku dochodzenia ustalono, że wszelkie ślady wskazują, iż zachodzi tu zbrodnia podpalenia.

W tym też kierunku władze śledcze prowadzą poszukiwania. (a)

Lekkomyślność ukarana

3 miesiące więzienia za zerwanie tablicy ostrzegawczej

Dnia 27 czerwca r.b. na przejeździe we wsi Retkinia pod Łodzią przechodnie zauważyli brak tablicy ostrzegawczej, z napisem „Strzeż się pociągu”. Zwrócono uwagę droźnikowi kolejowemu Andrzejowi Kobzie, który ze swej strony zawiadomił policję o zerwaniu tablicy.

W toku przeprowadzonego dochodzenia

stwierdzono że tablicę zerwał przez niezrozumiałą złośliwość i lekkomyślność mieszkańiec wsi Retkinia, Władysław Socha, który przekreślił kilka razy tablicę a następnie urwał i rzucił ją gdzieś w pole.

Socha stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który go skazał na 3 miesiące więzienia

Samobójstwo buchaltera

Na grobie rodziców wystrzałem w głowę pozbawił się życia

W dniu wczorajszym dozorca cmentarza zwangielickiego przy ulicy Wiznera, zaalarmowany został wystrzałem rewolwerowym, dochodzącym z terenu cmentarza. Zaciekawiony tem udał się na poszukiwania i na jednym z grobów znalazł leżącego w kałuży krwi mężczyznę w średnim wieku, z przestreloną skronią.

Ranny dawał słabe oznaki życia i w karczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer, małego kalibru.

Dozorca niezwłocznie powiadomił policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową skroni prawej. Kula przebiła czaszkę i przy wylocie roztrzaskała kość czaszki nad skronią lewą, tak że przez powstały otwór wydobywała się substancja mózgową. Ranny żył jeszcze, lecz przewieziony do szpitala św. Józefa po 2 godzinach zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że ranym jest 37 letni Albert Bajzert vel Wójcik, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 11. W kieszce samobójcy

znaleziono list pisany w języku niemieckim do rodziny, w którym przeprasza za wyrządzone im przykrości i zaznacza, że sam sobie odbiera życie, ponieważ niepowodzenia jakich doznał, zniechęciły go do dalszej walki życiowej.

Jak ustalono, Wójcik vel Bajzert zatrudniony był w charakterze buchaltera w firmie Otto Haessler przy ulicy Siedleckiej 1, gdzie pracował od kilkunastu lat i cieszył się zaufaniem chlebodawców.

W dniu wczorajszym przybył punktualnie o godzinie 8 rano do pracy, a następnie o godzinie 10 zwolnił się z pracy pod pretekstem choroby, a po przybyciu do domu, przy ulicy Napiórkowskiego 11 oznajmił kuzynce swej, u której zamieszkał, że udaje się na cmentarz by odwiedzić grób swych rodziców z powodu przypadającej 12-iej rocznicy ich zgonu.

Samobójstwo to wywołało wrażenie wśród kolegów zmarłego, wśród których zmarły się cieszył uznaniem. (a)

Dancing-Raut.

Komitet Akademicki Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi urządza w niedzielę dn. 13 b. m. o godz. 10 wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników Piotrkowska 102 Dancing-Raut. Dochód przeznacza się na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Zadać w aptekach i drogeriach.

Zderzenie wozu z tramwajem

Wczoraj przy zbiegu ulic Narutowicza i Sienkiewicza tramwaj linii nr. 7 zderzył się z wozem Szymona Fleiszlichta zamieszkałego przy ul. Hauslera 17. Na wozie prócz Fleiszlichta znajdował się Berek Sztern zamieszkały przy ul. Kalenbacha 57.

Wskutek zderzenia wagon tramwajowy doznał uszkodzeń zaś wóz przewrócił się i uległ rozbięciu przyczem obaj jadący doznali ciężkich uszkodzeń Sztern zaś złamał nogę.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nalożeniu opatrunku przewiózł Szterna do szpitala Fleiszlichta zaś do domu. O zajściu policja spisała protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w niedzielę świetna komedia Szekspira pod tyt. „Co chcecie”.

Bilety sprzedaje Kasa zamówień przy ul. Traugutta 1 od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

16 b. m. otworzy swe podwoje teatr Kameralny sztuką Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

TEATR POPULARNY

ul. Ogrodowa 18

Dzisiaj otwarcie sezonu zimowego w Teatrze przy ul. Ogrodowej 18, znakomitem arcydziełem Edmunda Rostanda p.t. „Orle”.

Poż. o godzinie 8.15 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w kasie przy ul. Ogrodowej od godz. 11 rano do 2 pp.

TEATR POPULARNY

Teatr Popularny w sali Gayera w dniu dzisiejszym daje świetny dramat G. Zapolskiej „Tamten”.

AKADEMJA w FILHARMONJI

Pamiętajcie, że dzisiaj o godzinie siódmej wieczorem odbędzie się Uroczysta Akademia na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Filharmonji.

BITWA PAMIĘTAJ
POD MORSKĄ
w niedziele

DOBRY KUPIEC

— Czy aby ten jedwab będzie trwały?
— Ręczę pani że będzie pani nosiła suknie z niego do końca życia, a potem z kawałków zrobi sobie pani jeszcze bluzkę...

ROCHWAŁA.

— Czy nie mówię jak z książki?
— Naturalnie i to oprawionej w cielęcą skórę.

Czy mamy mówić prawdę

Lekarze zastanawiają się nad tem zagadnieniem

Czy lekarz powinien mówić zawsze prawdę choremu? Sprawa ta już była niejedno krotnie tematem długich dyskusji. Pacjent w najwyższej trwodze o swe życie pragnie zawsze dowiedzieć się prawdy choć tej prawdy się boi. Czy jednak lekarz ma prawo w każdym wypadku odkrywać przed nim jego stan? Czy będzie to miało dodatnie czy też ujemne znaczenie dla samopoczucia chorego a nawet przebiegu jego choroby.

Pewna pacjentka opowiadała mi niedawno następujący wypadek. Przytoczę dosłownie jej opowiadanie:

„Mieliśmy starego lekarza domowego, który cieszył się opinią bardzo dobrą zarówno wśród swych kolegów. Istotnie był to lekarz bardzo dobry. Miał on jednak zwyczaj, iż wogóle z pacjentem nie rozmawiał. Po zbadaniu chorego mruczał jakąś łacińską nazwę później poklepał pacjenta po ramieniu i mówił: „wszystko będzie dobrze, proszę polegać na mnie”. Na żadne pozatem pytanie nie chciał dawać żadnej odpowiedzi. Nie udzielał żadnych informacji o stanie chorego.

Byłam zmęczona. Mój narzeczony który był studentem ostatniego semestru nalegał na szybkie zawarcie małżeństwa. Prawdopodobnie zgodziłabym się na to gdyby nie nagłe przeziębienie które wywołało u mnie ostry kaszel. Gdy upłynęło kilka tygodni a kaszel nie ustawał, zwróciłam się do naszego lekarza domowego. Ów zbadał mnie dokładnie jak zwykle poklepał mnie po ramieniu i rzekł: „proszę się nie martwić wszystko będzie w porządku”.

Gdy zaniepokojona dalszemi atakami kaszlu zadawałam mu jeszcze pytania, na nic mi jak zwykle nie odpowiadał. Wówczas zniecierpliwiona udałam się do innego lekarza który również cieszył się dobrą opinią w naszym mieście. I oto ten lekarz po zbadaniu mnie oświadczył, że mam katar płuc, który wymaga poważnego leczenia, radził mi niezaledbywać tej choroby gdyż może ona mieć fatalne skutki dla mego życia, a najlepiej wyjechać na rok do jakiejś górzyskiej okolicy. Gdy mu wspomniałam o bliskim mem małżeństwie kategorycznie zabronił mi wstąpić w związki małżeńskie przed końcem mego kuracji.

Posłuchałam jego rady, leczyłam się sumiennie i teraz jestem mu głęboko wdzięczna za to, że nie ukrywał przedemną prawdy i w ten sposób uczynił mnie zdrową”.

Postarałam się przekonać tę pacjentkę że obydwaj lekarze mieli rację, albowiem nie wiadomo jakich środków użyłby pierwszy lekarz, który nic nie mówiąc mógł jednak po pierwszym okresie leczenia kazać chorej wyjechać w góry. Ale opowiadanie to musiało obudzić we mnie jako lekarzu poważne refleksje. Czy wolno nam chorym mówić prawdę czy też nie?

Weźmy następujący przypadek. Mam przed sobą chorego. (Czy mamy mówić prawdę?) który ma silne zapalenie płuc. Jako lekarz po dokładnym jego zbadaniu nie mogę jeszcze zgóry orzec czy pacjent przetrzyma tę chorobę czy nie. Czy jest wskazane powie dzieć mu, iż stan jego jest bardzo ciężki? Czy nie wpłynie to na jego psychikę w tak wstrząsający sposób, że gdy miało się jeszcze iskierkę nadziei by go uratować, iskierka ta wskutek naszej szczerości nie zgaśnie zupełnie? Ja osobiście nigdy nie powiedziałem choremu, iż stan jego jest bardzo ciężki. Wolę przemilczeć a nawet go uspokoić. Wolę mu powie dzieć że jest uratowany, a wówczas spokój systemu nerwowego i wiara we mnie pozwała organizmowi przemoc ciężką chorobę. W swej praktyce lekarskiej miałem nieskończoną ilość wypadków gdy sugestja działała zabójczo lub uzdrawiająco na pacjenta.

Albo inny przykład. Mam pacjenta bardzo ciężko chorego żołądkowo. Czy powie dzieć mu prawdę że stan jego jest poważny?

Wiadomo nawet laikom, że od równowagi naszego ducha od spokoju naszych nerwów zależy w dużej mierze dobre trawienie. Żołądek bardzo silnie reaguje na zdenerwowanie człowieka. Gdy zatają przed nim prawdę i przywrócę mu spokój łatwiej będzie mi go leczyć. Gdy mu zaś powiem prawdę mogą z tego wynikać poważne następstwa.

Mimo więc, że pacjenci skarżą się za zwyczaj na lekarzy którzy nic nie mówią mi moim iż wołają lekarzy którzy dokładnie im wszystko opowiadają, ja osobiście jako lekarz twierdząc, że nie powinno choremu się mówić pra

wdy. Czy mamy zaufanie do krawca któremu dajemy do szycia ubranie? Czy mamy zaufanie do murarza, któremu powierzamy budowę domu? Czy mamy wreszcie zaufanie do fachowca specjalisty? Uważam, że taką analogię można przeprowadzić. I jeśli macie zaufanie do lekarza, do którego udajecie się po poradę, niechże nie zraza was to iż lekarz niechętnie rozmawia z wami o waszej chorobie. Jeśli mało mówi, nie znaczy to bynajmniej, że będzie gorzej leczyl od lekarza który mówi dużo, który mówi wszystko.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE H. KIJENSKIEJ W ŁODZI

Zapisy dla nowowstępujących i dawnych uczniów Konserwatorium, jak również egzamina, wstępne rozpoczęły się.

Lekcje zaczynają się dnia 10 września.

Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: p. I. Albrechtówna, Z. Romanowska, M. Szmellerowa, Z. Jarzębowska, prof. E. Bromirska, M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Hecwiczówna, H. Kijenska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski. W klasach skrzypcowych prof. B. Lewenstein, A. Wilkomirski i p. J. Drazówna. W klasie wiolonczelowej prof. B. Nagujewski, kontrabasu — prof. F. Wróbel, instrumentów dętych — prof. J. Brandt, śpiewu solowego — prof. A. Cornte-Wilgocka i A. Różański. Przedmioty teoretyczne i zespołowe prowadzi: prof. L. Kowalski, M. May-Majewska, B. Nagujewski, F. Ryder i F. Wróbel.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja Traugutta 9, (tel. 210 86).

Poeta w opałach

Było to w Anglii.

Pewien sławny, ale niezbyt zamożny poeta został zaproszony na sobotę i niedzielę do majątku pewnego przyjaciela, arystokraty.

Pojechał tam, mając w kieszeni jednego szylinga.

Minęła sobota, minęła niedziela. Jedzenie było świetne, arystokrata gościnnie...

Poeta nie wyjeżdżał.

Minął tydzień. Poeta wciąż nie wyjeżdżał.

Minął drugi tydzień, trzeci, czwarty.

Byłoby tak, jak z owym panem, który przyjechał do dworu polskiego na podwieczorek, został... dwa taty.

Gościnność angielska ma jednak większe granice, niż polska.

Po czterech tygodniach arystokrata dał zlekka do poznania swemu gościowi, że pokój gościnnie ma zajęte...

Poeta zdecydował się na wyjazd.

Ale przerażała go jedna myśl. Oto skąd weźmie napiwek dla dwudziestu czterech słujących pałacu.

Posiadał więc w przeddzień wyjazdu do wsi i zmienił swego szylinga na 24 nowiutkie błyszczące monety po pół penny (około 10 groszy) każda...

Gdy przed pałac zajechał samochód, który gościnnie lord odsyłał poetę, na wspaniałych stopniach pałacu ustawili się lokaje, po jednym na każdym schodku. Każdy z wyciągniętą dyskretnie dłonią.

Poeta schodził dumny, jak bankier i do każdej dłoni wciskał byszczące pół penny...

Gdy wsiadł do samochodu lokaj na najwyższym stopniu, spostrzegł się, co otrzymał zamiast oczekiwanego książęcego napiwka. Zawołał więc, zbiegając na dół:

— Sir! Pan się omylił!

— Dlaczego? — spytał niewinnie poeta.

— Sir, to pół penny...

— Właśnie, mój drogi, ja z zasady mniej nie daję!

Samochód ruszył...

ROZGARNIĘTY

— Niech pan sobie wyobrazi, że moja matka ważyła po urodzeniu tylko dwa funty...

— Co pan powiada! A czy mimo to wyżyła?

— O! O! —

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek i ub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju” sub. J. G.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Kuracja wodą dystylowaną

Naczelnym lekarzem szpitala Rainera w Wiedniu, profesor dr. K. Glaesner opracował metodę leczniczą, która przy środkach niezwykle prostych daje cudowne wprost wyniki w różnych chorobach. Jest to kuracja wodą dystylowaną. Chory otrzymuje przed jedzeniem około ćwierć litra, a w ciągu dnia jeden do dwóch litrów tej wody. Innych medykamentów nie podawano, zastrzyków, dziś tak modnych, nie stosowano. Wyniki leczenia należy więc niewątpliwie przypisać właściwościom leczniczym wody-dest.

Woda destylowana? Czyż to nie trucizna? Tak wprawdzie kiedyś uczono; dziś co do tego już niema wątpliwości że była to pomyłka nukowa. Dr. Glaesner robił najpierw doświadczenia na sobie samym. Pił wodę destylowaną w ogromnych ilościach bez jakiegokolwiek szkody dla swego zdrowia. Pozostał on zdrowy i pełnych sił.

W pierwszych swych doświadczeniach klinicznych zastosował wodę destylowaną w miejscu t. zw. diety bezsolnej. Kuracja wywołała natychmiastowe wzmożenie wydzielania moczu, a z nim wydalenie trujących ciał, które się w ciele chorego, nagromadziły. W wy-

padkach w których nagromadzenie tych szkodliwych substancji przyjęło rozmiary chorobliwe — stosowanie najczystszej wody dało wyniki wprost cudowne. Przedewszystkiem miało to miejsce w wypadkach zachorzenia nerek i dróg żółciowych.

Otruwające działania wody pokazało się najwyraźniej przy t. zw. mocznicy (zatrucie ustroju przetworami przemiany materii amonowej, która grozi śmiertelnymi komplikacjami. Po krótkim czasie ataki zupełnie ustają, wydzielanie moczu wraca do normy, zatrucie ustroju szkodliwymi substancjami moczowymi zostały usunięte. Szkodliwe substancje zmieszały się z wodą i spłynęły z nią razem z organizmem, drogą narządów moczowych. Dosłownie jest to oczyszczeniem krwi wodą.

Uderzające są wyniki leczenia przy cierpieniach na kamienie żółciowe. We wszystkich przypadkach stwierdzono rychłe osłabienie ataków i wydalenie kamieni żółciowych, zapalenia dróg żółciowych zanikają.

Niemniej cudownie działa wodą destylowaną przy żółtaczce. Po 2 do 3 dniach skóra traci kolor żółty i mocz otrzymuje za-

barwienie normalne.

To wszystko bynajmniej nie wyczerpuje szeregu chorób, w których woda destylowana zdaniem dr. Glaesnera może być stosowana. Najlepsze rezultaty osiągnął twórca tej nowej metody leczenia przy chorobie nadmiernego ciśnienia krwi, ale tylko w tych wypadkach, w których nadmierne ciśnienie krwi nie jest wywołane zwapnieniem tętnic. Po jednomiesięcznym leczeniu wodą spadło ciśnienie z 215 na 160.

Referat dr. Glaesnera o wynikach terapeutycznych leczenia wodą, oczyszczoną z wszelkich składników mineralnych, ogłoszony w piśmie fachowym „Medizinische Welt” zachęci niewątpliwie i nasze szpitale do badań w tej dziedzinie.

Dr. Glaesner przestrzega jednak przed stosowaniem jego metody przez chorych bez zasięgnięcia opinii lekarzy, chociażby dla tego, że przy pewnych chorobach konsumpcja nadmiernej ilości płynów, a więc także wody destylowanej, działa szkodliwie: np. przy puchlinie wodnej i obrzękach wogóle. Niema środków uniwersalnych i idealnych. I cudowna kuracja wodą dystylowaną ma swoje strony

L. BARNAT

Próżność

Wiktor Steel wyciągnął z kieszeni smokingowej marynarki złotą papierośnicę, sprawdził ilość zawartej w niej papierosów i nie wyjmując ani jednego schował ją z powrotem do kieszeni.

Uczyniwszy kilka kroków, zatrzymał się przed lustrem jednej z wystaw sklepowych i począł się uważnie przeglądać. W odległości kilku kroków od Charing Cross rozłożył gazetę i poraz szósty przeczytał dwa umieszczone obok siebie ogłoszenia. Treść pierwszego ogłoszenia brzmiała następująco:

— „W. S. Coutts melduje się po 20 letnim milczeniu. Sądzę, że to ogłoszenie dotrze do ciebie. Nie zapomnij o umowie, będę cię oczekiwał w Charing Cross punktualnie o 6 popołudniu. Czerwony kwiat. H. C.”

Drugie ogłoszenie brzmiało w ten sposób:

— „H. C. będę dzisiaj punktualnie, W. S.”

Wiktor Steel uśmiechnął się tajemniczo i złożył gazetę. A więc Harold Coutt żył jeszcze! Przed dwudziestu laty Coutts będąc wówczas młodym chłopcem rzekł doń:

— Nie będziemy się porozumiewali listownie. Bóg wie dokąd zagnają nas losy w pogoni za sławą i majątkiem. Ale gdziekolwiek będziemy, bez względu na to, co się z nami stanie, umówmy się, że od dziś za 20 lat zamieścimy w najpoczytniejszym piśmie angielskim ogłoszenie i spotkamy się w Charing Cross. Spotkanie nasze nastąpi bez względu na to czy będziemy biedakami, czy też milionerami.

Wiktor Steel uśmiechnął się znowu. Spojrzał na zegarek i przekonał się, że brak za ledwie jednej minuty do szóstej. Zdażył jeszcze kupić na ulicy czerwoną georginię, która posłużyła mu jako znak rozpoznawczy. Właśnie wsunął kwiat do butonierki, gdy wzrok jego padł na jakiegoś nędznie wyglądającego jegomościa, który rozglądał się uważnie dookoła. Jegomość z czerwonym kwiatem w kłapie wytartej marynarki podszedł doń i zapytał:

— Czy pan się nazywa Steel?

— Tak jest, czy to ty jesteś, Coutts, mój stary przyjacielu?

Uścisnęli sobie serdecznie dłonie. — Przez chwilę mierzyli się nawzajem wzrokiem i w milczeniu, aż wreszcie Steel obrzuciwszy spojrzeniem skromne odzienie przyjaciela rzekł:

— Chodźmy stąd, drogi przyjacielu, wstąpimy gdzieś, by móc się wygadać, wszak ma my sobie wiele do powiedzenia.

— Dokąd chcesz wstąpić?

— Wybór zostawiam tobie — odparł Coutts.

Steel zaproponował małą restauracyjkę w pobliżu, dokąd udali się na obiad. Po skończonym obiedzie Steel wyciągnął złotą papierośnicę i poczęstował przyjaciela. Oto papierośnicę, że rzadko masz okazję... — i urwał nagle.

— Skończ zdanie, drogi przyjacielu, chcesz powiedzieć, że rzadko mam okazję palenia dobrych papierosów...

Coutts wziął jednego papierosa i ciągnął dalej:

— Wiem, że zawsze dążyłeś do sławy i majątku, czy osiągnąłeś upragniony cel swego życia?

W głosie jego nie drżała nuta zazdrości. Wiktor Steel zapalił papierosa, schował papierośnicę i otulił się obłóczkami błękitnego dymu

— Tak, — rzekł Steel, nie bez pewnej dumy w głosie — zawsze mówiłem, że muszę wypłynąć na powierzchnię życia. Nigdy nie myślałem o niepowodzeniach. Wierz mi, drogi przyjacielu że optymizm jest doskonałą zasadą życiową. Trzeba ciągle myśleć tylko o powodzeniu.

I pozwól mi powiedzieć, że to było prożne z twojej strony...

— Uważasz to za próżność? Ależ mój drogi, ładny ubiór i poważna mina to bardzo poważne atuty w walce życiowej, ale zostaw mi to powiedz mi lepiej, jak się tobie powodzi. Widzę, że nie bardzo.

— Zgadłeś — odparł Coutts z pewnym zażenowaniem — nigdy nie wierzyłem w swe siły. Na każdym kroku prześladowały mnie niepowodzenia. Ale w tem niema nic ciekawego, ty masz chyba więcej do powiedzenia.

Steel przejrzał się w wiszącym naprzeciw lustrze i z uśmiechem obserwował swój smoking.

— Nie mogę się skarżyć na los, wszyst-

kie swe wysiłki skoncentrowałem w kierunku zdobycia majątku, kosztowało mnie to wiele energii i pracy, ale w końcu doszedłem do celu.

Steel opowiadał całą godzinę. Goście w restauracji zmieniali się a on ciągle mówił o swem powodzeniu, o swych interesach, niezwykłych kombinacjach, pożyczkach, przedsiębiorstwach itd.

— I oto — zakończył swe opowiadanie — stoję dziś u szczytu powodzenia. Jestem dość młody, by móc skorzystać z życia. Czegóż mi trzeba więcej.

Coutts westchnął ciężko i spojrzał na zegarek.

— Muszę już odejść...

Wciągnął swe wytarte palto, podczas gdy Steel regulował rachunek.

— Bardzo się cieszę z naszego spotkania — rzekł Coutts wyciągając rękę — bądź zdrow i niech ci się nadal jak najlepiej powodzi.

— Dowidzenia, Coutts.

Ci dwaj ludzie, którzy spotkali się po raz pierwszy po 20 latach, rozłączyli się i każdy poszedł swoją drogą. Steel skręcił w boczna ulicę i obejrzawszy się, wstąpił do małego brudnego sklepiku. Po chwili wyszedł z drugiego pokoju nędznie odziany i położył na ladzie paczkę z rzeczami:

— Proszę, niech pan sprawdzi, smoking, lakierki, złoty zegarek i papierośnica. Wszystko w porządku. Bardzo panu dziękuję, do widzenia.

W ponurej zadumie zbliżał się do brzołów Tamizy.

— Zagrałem doskonale swą rolę — mrknął do siebie. — Nie mogłem przecież mu pokazać, że spadłem tak nisko.

Jestem przekonany, że teraz mi nie zazdrości...

W eleganckiej limuzynie, zmierzającej w stronę pałacu Surrey siedział Coutts w sobolowym futrze, przykrywającym nędzny garnitur i rzekł do swego sekretarza:

— Chętnie okazałbym mu pomoc, Jenkins. Wiedziałem, że nie przyjmie tak łatwo wsparcia i aby go osmielić, umyślnie się przebrałem. Ale on jest nazbyt próżny. Kto wie ile dni głodził się, by zaoszczędzić sobie pieniądze na wypożyczenie sobie smokingu, lakierków i złotej papierośnicy. Próżność, próżność i nic więcej.

I Coutts uśmiechnął się smutnie...

Rok szkolny się zbliża!

Polecam **MURDURKI** oraz **SZYNELE SZKOLNE** ze specjalnie dobrego materiału.

Obstalunki wykonuje się w ciągu 24 godzin.

M. MIGDAŁ, Łódź
Gdańska 59, tel. 08-30.

ZAWODOWE

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Fr. GREŃKIEWICZA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111 telefon 175-35

Zawiadamiają że dnia 2 września b. r. rozpocznie się nowy Kurs dla pań i panów.

Kurs zawodowy i dżentelmeński.

Dla bezrobotnych specjalne ulgi.

Opiata niska — ratami.

Kancelaria informacji udziela codziennie od 9-ej rano, do 8-ej wieczorem.



Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych **ADAMA WIERZBICKIEGO** w ŁÓDZI

ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opiata 20,— zł. miesięcznie.

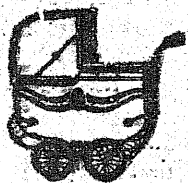
NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE!

ŁÓŻKA metalowe, MATERACE wszelkiego rodzaju WÓZKI DZIECIĘCE w największym wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaznych

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Nurutowicza 11, tel. 187-70.



istnieje od 1896 r.

Przerabiamy

RADJO-aparaty wszelkich systemów na najnowsze układy dostosowane do nowego podziału fal. Gwarancja eliminowania łódzkiej stacji zasięg. całej Europy na głośnik. Czystość tonów i duża siła głosu. Ceny tanie.

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201 04

Na wyplatę

Palta

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU**

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwy

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Dam

skie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79

Szewckie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Najlepszy odbiór na detektor

ma cen,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90

Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynie różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).



Pracownia Kostjumów i okryć damskich

oraz futer

S. BUJNOWICZ

Łódź, Lipowa 71 — telefon 245-44.

Zawiadamia Sz. Kliencie, iż po letniej przerwie, praca została wznowiona.

Reklama to potęga

Starszy samodzielny ogrodnik

z wieloletnią praktyką do handlowego i prywatnego zakładu ogrodniczego w Łodzi poszukiwany.

Zgłoszenia wraz z opisami świadectw sub O. M. do redakcji niniejszego pisma.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

Uwaga!

W nowo utworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10-2

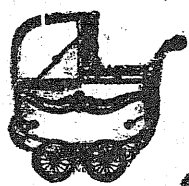
SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczepach i rębane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg. spręż. **"PATENT"** **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie "DOBROPOL"** Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano 5-7.30 popoł.

Już czas zaopatrywać się w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH Stanisław Nowak
Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych żurnali, Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można
w Spółce Szevców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. med. K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.
ord. od 1-2 i 7-8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Lekarz-Dentysta L. PIOTROWSKA

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul. Andrzeja Nr. 5.
tel. 216-81.

Powrócił Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Nasiona wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

Pracownia Gorsetów M-me Agnel Zielona 15

poleca paski i biustonosze z najprzedniejszych francuskich materiałów po cenach niskich.

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą

PIEKARNIĘ wśródmieściu.

Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją, Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p. Na niezamierzonych cenach leczenia.

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

PIANISTA rutynowany nauczyciel muzyki (Petersburg, Konserw) udziela lekcji początkującym i zaawansowanym. Zgierska 11 Świątkowski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

BRULJONY zeszyty, ołówki, stalówki i wszelkie przybory szkolne kupuje w dobrych gatunkach w znanej od 25 lat firmie: K. Bogusławski w Łodzi ul. św. Andrzeja 3.

PRZYJMIE na mieszkanie ucznia (ee) małżeństwo bezdzietne Nawrot 1-a m, 29.

2 pokoje z kuchnią przedpokój światło. 1 pokój z kuchnią blisko tramwaju do wynajęcia. Śląska 16, Chojny.

MŁODY muzyk udziela muzyki na własnym pianinie. Główna 40, mieszkania 15. Dla początkujących ceny niższe.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz lokal fabryczny od gospodarza. Gdańska 131.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich. Tamże francuskie przedszkole. Nawrot 38 m. 3.

Posady i prace

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

Kupno i sprzedaż

MEBLE sypialnia brzoza, okomeja róża mahoń, jesion dąb garderoby szafy łóżka kredensy stołowe kuchenne sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiorkowskiego.

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na **wypłaty** na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

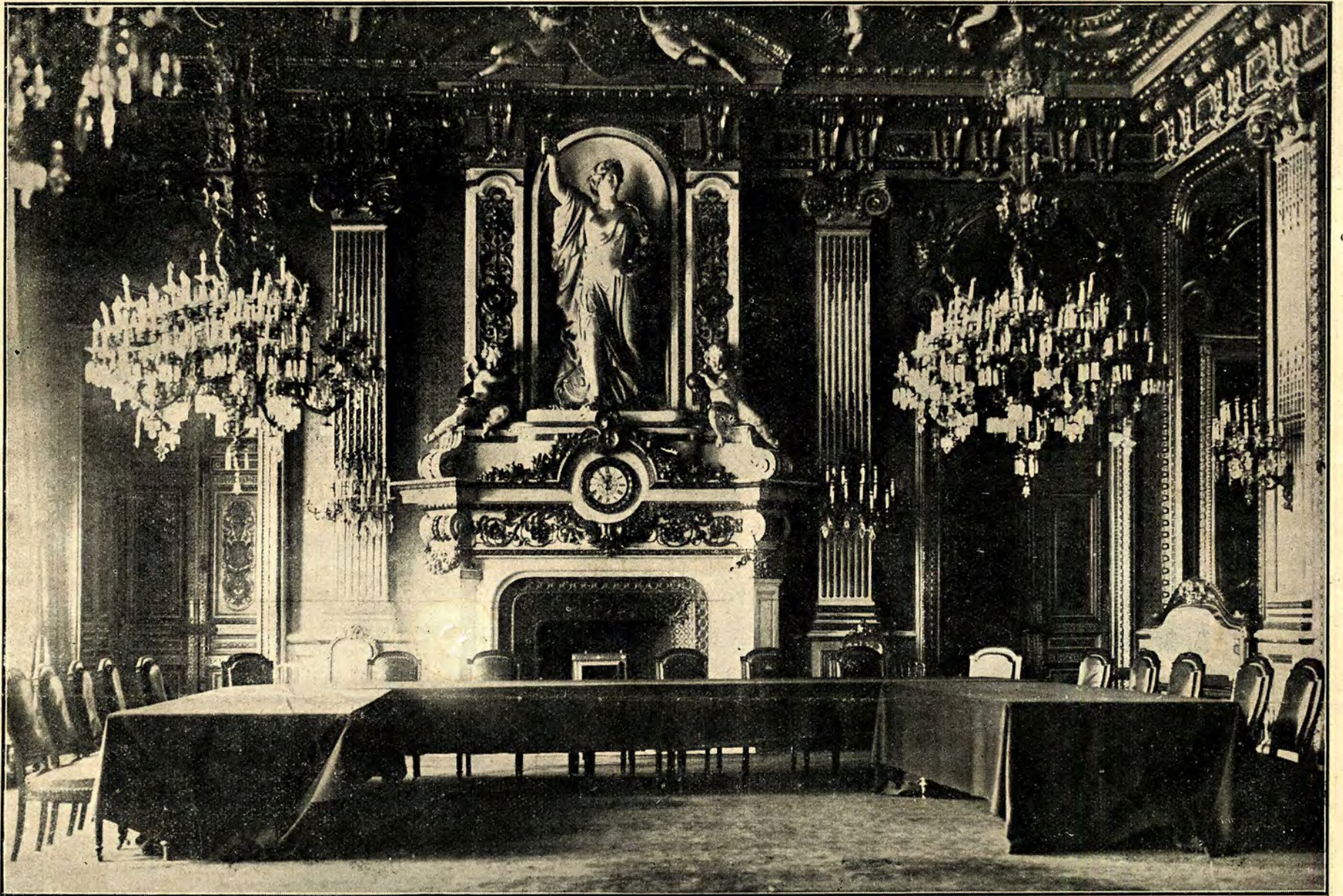
PLAC deży sprzedam, ulicy Brzezińskiej 71, Wiadomość Chłodna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa
Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W. Hoczni T. Czajewskiego. Reaktor odpow. Walerjan Zuchowski

ROZWÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA 1931 r.



Sala t. zw. Zegarowa we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, w której podpisano pakt przeciwko wojnie.



Na wyścigach warszawskich. Widok trybun głównych z celownikiem.



Ś. p. Tadeusz Hołówko, zamordowany skrytobójczo w Truskawcu.



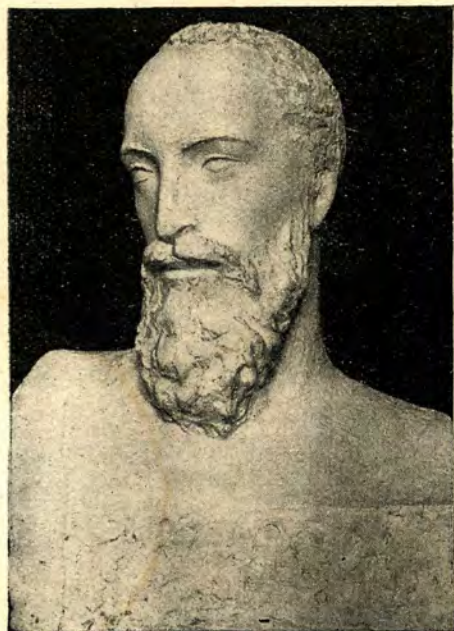
W gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie otwarto wystawę japońskiego artysty malarza Seurina Kirigaya. Na otwarciu był obecny ks. kardynał Kakowski. Wystawa uderza europejskiego widza nie tylko niezwykłością tematów, lecz i oryginalnym ich traktowaniem.



Do Warszawy przybył nowomianowany poseł hiszpański Jose Gil Delgado y Olazabal margrabia de Berna. Na dworcu witali go: hr. de Marabes, chargé d'affaires, Mr. Tuca, attaché poselstwa i ks. Amadeo Pons y Martinez, lektor języka hiszpańskiego w Uniwersytecie Warszawskim.



Strynkiewicz K. „Biust Piłsudskiego”.



Pietkiewicz K.



„Ig. Paderewski”.

J. Kochanowski.

Szadeberg T.



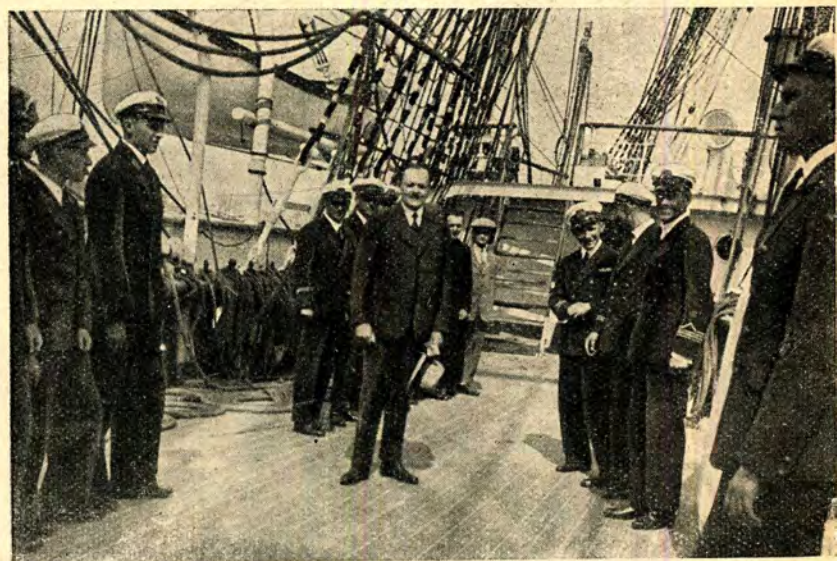
Hr. Stefan Bethlen, premier węgierski, ustąpił na życzenie sfer finansowych. Rządy na Węgrzech sprawował przez lat zgó-rą dziesięć.



Przez Warszawę przejeź-dzał Litwinow, bolsze-wicki komisarz do spraw zagranicznych.



Uczestnicy zebrania Młodych Obozu Wielkiej Polski w Bramie, powiatu leszczyńskiego. Ruch Młodych w okolicznych wioskach rozwija się ży-wiołowo.



Statek szkolny „Dar Pomorza” zawinął w powrotnej drodze z Ameryki do portu w Kopenhadze. Poseł polski przy dworze duńskim, dr. Michał Sokolnicki, odwiedził ten okręt; podejmowany był przez oficerów i załogę z honorami, należnemi reprezentantowi Rzeczypospolitej.

Chcesz być piękną?

oto najprostszy sposób pielęgnowania urody -

Miliony kobiet na całym świecie przekonały się, że niezrównanym środkiem do zachowania świeżej i pięknej cery jest mydło PALMOLIVE.

Mydło to jest wytwarzane z olejów owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Dlatego też piana jego wywiera tak zbawienny wpływ na cerę, gdyż usuwa cząsteczki nieczystości i szmin-ki, które osiadając w porach, utrudniają oddychanie naskórka. Gęsta piana PALMOLIVE zmywa i odświeża idealnie skórę. Dwa razy dziennie na-



MYDŁO PA

OTWARCIE PARLAMENTU BUŁGARSKIEGO



Gmach parlamentu w dzień otwarcia. Tłumy owacyjnie witają króla bułgarskiego.

Król Borys wita się z prezesm rady ministrów przed gmachem parlamentu.

Zuzanna Legien, niezrównana mistrzyni gry w tenisa.



Rzut kulą — jeden z najtrudniejszych popisów lekkoatletycznych.



Nowa miss Ameryka prezentuje swoim wielbicielom piękne nóżki.

... ją wcierać łagodnie w skórę, a następnie spłukać w pierw ciepłą, a następnie zimną wodą. Zobaczycie, jak prosty ten zabieg uczyni cerę Jej delikatną i piękną.

Colgate-Palmolive,
Sp. z o. o.,
ul. Rymarska 6, Warszawa

1,20
PALMOLIVE



St. Zawadzki: Rok 1920: II nagr. m. Warszawy.

Z GALERJI KARYKATUR W. DASZEWSKIEGO



Najpopularniejsi warszawscy redaktorzy i literaci, widziani okiem karykaturzysty.



Nowe kreacje mody damskiej i męskiej.



Czy już wiecie...

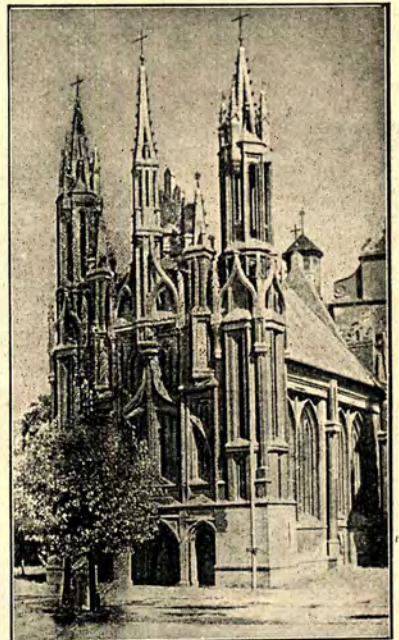
ŻE **MYDŁO JELEŃ SCHICHT**

dzięki redukcji cen
fabrycznych
jest obecnie w sprzedaży -

znacznie tańsze!



Taniec narodowy „Kolo”.



Kościół św. Anny z XIV wieku w stylu wiślanobaltyckim lub in. zw. krzyżackim w Wilnie. Kościół ten był utrapieniem dla Napoleona I, który, będąc w Wilnie, mimo swej władzy i potęgi, nie mógł go zabrać z sobą do Francji.



Nasi najlepsi pływacy trenują się do przyszłych międzynarodowych zawodów pływackich.



Widok na Dubrownik, jugosłowiańskiej floty Adriatyku.



Plac Saski, przemianowany ostatnio na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, odświeża swoją szatę. W głębi Pałac Saski, w którym się mieści Sztab Generalny W. P.

M. ARCT

PODRĘCZNIKI DLA WSZYSTKICH SZKÓŁ

powszechnych, średnich,
wyższych i zawodowych

WIELKIE ZAPASY NA SKŁADZIE
SZYBKA SPRZEDAŻ BEZ TŁOKU
NATYCHMIASTOWA WYSYŁKA

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35.